

# PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

## Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62268.

Biurowisko, Redakcji i Administracji:  
Biała-Podlaska, ulica Krzywa L. 31.  
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filija Redakcji i Administracji:  
Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.  
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

## Ceny ogłoszeń:

Strona 1/2 200 zł., 1/3 110 zł., 1/4 60 zł.,  
1/8 30 zł., 1/16 18 zł., 1/32 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed 1 w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%  
Drobne po 10 groszy za wyraz.

## WALKA Z KRZYŻEM.

Jeszcze nie przebrzmiały echa bezprzekładnej uchwały sejmu i senatu za zniesieniem okólnika ministerjalnego p. Bartła w sprawie religii w szkołach, gdy na powierzchni życia naszego wydobywa się nowy objaw, świadczący o mobilizacji sił wrogich Kościołowi i religii, która coraz zuchwalej w Polsce głowę podnosi zaczyna.

Smutny fakt usunięcia krzyża z sali reprezentacyjnej Instytutu weterynaryjnego w Warszawie przez nowego dziekana tego Instytutu, prof. Zygmunta Szymanowskiego.

Wstrętny ten postępek, jak należało oczekiwać, wywołał oburzenie powszechne. Powszechnie panuje też przekonanie, że sprawa ta w ten sposób zakończona być nie może, że musi być dane pełne zadęcie uczynienie uczuciom religijnym narodu, który nie będzie obojętnym okiem patrzył na podobne objawy urągania jego najświętszym uczuciom.

Mamy, w ostatnim czasie jeszcze inne objawy walki, wydanej Chrystusowi Panu. Są to walki, wywołane przez wrogów Kościoła katolickiego, przeciwników katolicyzmu mających nietylko prawo ale i obowiązek obrony.

W Łodzi żyd Milman wystąpił z protestem przeciwko zawieszeniu krzyża w sanatorium Kasy Chorych dla dzieci gruźlicznych w Tuszyńku. Owszem — nawet po-

stał jeszcze żądanie, by tego, kto to zarządził, pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Nawet już prasa zagraniczna donosi, że w ciągu jednej nocy niewysłedzeni dotąd zbrodniarze zniszczyli wszystkie figury i krzyże w liczbie ponad 300 na drogach pomiędzy Żółkwią i Kulkowem z jednej strony, i między Żółkwią a Dżibulkami z drugiej. Bezbożnicy porozbijali młotem wszystkie kamienne figury przydrożne, zaś krzyże drewniane przepilowali o podstaw. Objawy tego rodzaju, powtarzające się raz po raz, świadczą o metodyce, którą wrogowie Kościołowi żywiły, w systematycznej z nim walce stosować pragną. W świetle tych objawów, jakiejże wymowy i siły nabierają słowa ostrzeżenia, które padły na odbytej ostatnio konferencji księży biskupów w Gnieźnie, stwierdzające, że: „postawiono zaatakować Kościół wobec nauczania religii i religijnego wychowania młodzieży...”

Na te zuchwale zaczepki ze strony wrogów religii, którzy chcą ducha religijnego u samych podstaw wychowania pokoleń znieprawić, świadoma opinia katolicka odpowiedzieć musi wzmożeniem czujności, aby mężnie się przeciwstawić tym coraz zuchwalszym próbom masonów wobec życia religijnego w Polsce.

gany, dano nowe oszklelenie katedry zamiast dotychczasowego prowizorycznego. Brak wielu jeszcze rzeczy, gdyż kościół niezbyt dawno został wzniesiony, lecz przy pomocy Bożej wszystko się wykończy.

## Stan diecezji podlaskiej.

W dziesiątą rocznicę wskrzeszenia diecezji Podlaskiej J. E. ks. Dr. H. Przędziecki, Biskup Podlaski, wydał list pasterski, który jest niejako podsumowaniem wspólnej pracy Arcypasterza, duchowieństwa i wiernych.

W r. 1918 w diecezji było 635,697 wiernych, obecnie zaś 727,625, czyli, że liczba wiernych powiększyła się prawie o sto tysięcy. W roku ubiegłym w diecezji rozdano 809,031 komunikantów, czyli, że wielu było, którzy więcej niż raz na rok przystąpili do Stołu Paskiego.

Rząd rosyjski zamykał na Podlasiu kościoły, przemieniał na cerkwie, kasował parafje. W r. 1918 zostało, zaledwie 112 parafji ze 117 kościołami i 68 kaplicami; obecnie jest 199 parafji i 3 filje z 112 kościołami i 108 kaplicami. Ks. Biskup podkreśla ofiarność ludu, dającego chętnie, mimo ubóstwa, swój grosz i pracę na cele religijne. Wśród utworzonych parafji jest osiem dla katolików obrządku wschodnio-słowiańskiego.

W r. 1919 utworzone zostało seminarjum większe. Miało ono tylko 26 alumnów. W cztery lata potem założono seminarjum mniejsze. W ostatnim roku szkolnym w seminarjum większym było 159, w mniejszym — 104 kleryków. W roku 1927 pożar zniszczył część gmachu seminarjum w Janowie. Przy pomocy Bożej, dzięki ofiarności duchowieństwa i diecezjan spalony gmach został stopniowo odbudowany i nawet powiększony.

W r. 1918 w diecezji było 189 kapłanów, obecnie jest 252 księży diecezjalnych, 26 z innych diecezji i 16 kapłanów zakonników, czyli o 1005 więcej, mimo to liczba ta jest jeszcze niedostateczna: prawie niema księży wikariuszów na parafjach. Liczba zakonnic z 20 osób w r. 1918 wzrosła do 117. Obecnie w diecezji pracuje: 18 sióstr Niepokalank (1 dom), 7 sióstr Franciszkanek (2 domy), 5 ss. Felicjanek (1 dom), 11 ss. Służebnic Najsw. Serca Jezusa (2 domy), 17 ss. Córki Serca Matki Boskiej (2 domy), 31 ss. miłosterdzi Szarytek (7 domów).

Na terenie diecezji istnieje 2 siero-cince, uposażone w ziemię kościelną. Do tercjarstwa, bractw i sodalacji należy około stu tysięcy osób. Przy określeniu tej liczby uwzględniono fakt, że niektóre osoby należą do kilku bractw. Bez tego uwzględnienia liczba wiernych stowarzy-

## DZIESIĘCIOLECIE DJECEZJI PODLASKIEJ.

Diecezja Podlaska w dniu 24 bm. obchodziła uroczystość 10 lecie wskrzeszenia jej, w roku bowiem 1918 24 września Ojciec św. Benedykt XV podpisał nominację na biskupią stolicę podlaską obecnemu jej Pasterzowi Biskupowi Dr. Henrykowi Przędzieckiemu, wskrzeszając tem samem skasowaną przez rząd rosyjski w r. 1867 diecezję.

Dnia 23 b. m. odbyła się doroczne posiedzenie kapituły katedralnej i składa życzenia Najdostojniejszemu Pasterzowi. Dnia następnego w katedrze siedleckiej uroczyste nabożeństwo odprawił Biskup Sufragan ks. Czesław Sokołowski wobec członków obu kapituł, siedleckiej i janowskiej, poczem w serdecznej przemowie podkreślił działalność J. E. Ks. Biskupa D-ra H. Przędzieckiego, jego pracę nad

zorganizowaniem diecezji i rządzeniem nią przez ubiegłe lat, 10, oraz wskazał na owoce ciężkiej i żmudnej pracy pasterzowania, na tamtejszym terenie, w końcu złożył życzenia najdłuższych lat pracy apostołskiej w diecezji męczenników podlaskich. Uroczyste „Te Deum” i „Boże coś Polskę” zakończyły uroczystości kościelne.

Z okazji uroczystości tej diecezja pospieszyła z ofiarami na dokończenie katedry siedleckiej. Kapituła diecezjalna siedlecka ufundowała wspaniałe witraż w absydzie prezbiterium, kapituła kolegjańska janowska zaofiarowała nastawę ołtarzową, która będzie wykonana na 1 grudnia, na rocznicę objęcia rządów diecezji przez jej obecnego pasterza. Wykończono fronton katedry, stanęły wspaniałe or-

szonych wynosi przeszło dwieście tysięcy. W 181 parafiach założono Ligi katolickie, liczące razem 91.957 członków. W ciągu 10 lat od wskrzeszenia diecezji powstawały na jej terenie stowarzyszenia młodzieży polskiej w liczbie 81 kół męskich i 92 żeńskich, mających razem 5094 członków. Działalność misyjna znajduje wyraz w pracy następujących związków:

„Zjednoczenie duchowieństwa (Unio cleri), do którego należy 205 kapłanów i kółko alumnów, związku rozszerzenia wiary (Opus de propagandae fidei), działające w 145 parafiach i liczące 52.647 członków, Związku misyjnego dla dzieci od Dzieciactwa Jezusowego, (ab infantia Jesu), istniejącego w 19 parafiach i mającego 1402 członków.

niec zaczął opowiadać, jakoby otrzymał zrozumienie od Pana Jezusa, by założyciel filadelfijski kościół miłości, w którym niepodzielnie panowała doskonała miłość. Przełożona dziewcząt, matka Antonina Witucka-Kowalska, żona „arcybiskupa“ zachęcała dziewczynki, aby nie opierały się arcybiskupowi, gdyż dostępują wielkiej łaski Bożej.

Kowalski opowiadał, iż wszystkie siostry duchowne najpierw muszą przejść przez jego łóżce, a później zostaną zaślubione księżom, jak ich nazywał „drugorzędnym mężom“.

Wtedy dzieci rodzą się bez grzechu pierworodnego.

W zakładzie wychowawczym ładne i bogate dziewczęta były wyróżniane i dobrze karmione a brzydkimi pogardzano. Do klasztoru zaś kobiety ułomnych i brzydkich wogóle nie przyjmowano.

Sędztwo stwierdziło, iż Kowalski miał kilkanaście żon duchownych, były to siostry: Miłoc, Dilekta, Nadzie a, Rajnolda, Mirosława, Sylwia, Izabella, Michale, Estera, Judyta, Narcyza, Elita, Lubosława, Salezja, Przemysłowa i inne.

Ustrój filadelfijskiego kościoła w miłości podzielony był na trzy stopnie. Do pierwszego stopnia pasowane były dziewczęta przez pocałowanie w usta, do drugiego stopnia przez położenie ręki na lewej obnażonej piersi, o trzecim stopniu świadkowie milczą.

#### Marjawici pomagają sobie terorem.

W czwartek o godz. 10 rano przed gmach sądu okręgowego w Płocku zajęła auto z duchownym marjawkim. Szofer auta Ignacy Miszczak rzucił się na stojącego na schodach sądu Eugenjusza Jabłońskiego i uderzył go kilkakrotnie w głowę żelaznym prętem. Jabłoński zalany krwią padł na ziemię.

Gdy podszedł dyżurny policjant Miszczak uderzył go pięścią i chciał zbiec. Przeprowadzony do komisariatu, zznał, że rzucił się na Jabłońskiego dla tego, iż obawiał się, że Jabłoński wypadnie na duchownych marjawickich. Prawdomożnie w danym wypadku chodziło o umieszczenie człowieka, który mógłby świadczyć przeciw marjawkom.

## SEKCIARSKA ROZPUSTA.

Rozpoczął się w Płocku, niezwykle sensacyjny proces, który nareszcie może ukroci plugawstwo szerzące się na terenie sekty marjawickiej, kierowanej przez „arcybiskupa“ Kowalskiego.

Oto głowa kościoła marjawickiego, „arcybiskup“ Jan Marja Kowalski, zasiadł na ławie oskarżonych, pod zarzutem uwodzenia nieletnich, gwałtu i wyzyskania swego stanowiska w stosunku do kobiety.

Trybunał płocki zaroził się od tłumów publiczności, wśród której zauważyć było można szereg wysoko postawionych osobistości ze sfer rządowych, co dowodzi jak wielką wagę rząd do procesu tego przywiązuje.

Obronca Kowalskiego, adwokat Śmiarowski, wniósł początkowo o odroczenie procesu, a gdy Sąd prośbę jego odrzucił, żądał rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

I tego jednak sąd nie uwzględnił, wobec czego akt oskarżenia odczytano publicznie.

Publiczność obecna na sali wysłu chała aktu oskarżenia z uczuciem niewypowiedzianej grozy, bowiem to co usłyszała przechodzi miarę ohydli.

Jak się okazuje „arcybiskup“ Kowalski usunięty w swoim czasie z kościoła katolickiego za wykroczenie natury erotycznej, już jako duchowny marjawicki był przez czas pewien pozbawiony prawa odprawiania spowiedzi, które mu jednak później przywrócono.

Oto zwięźle streszczenie aktu oskarżenia.

W roku 1926 przyjechała do Płocka biedna, utrzymująca się z pracy rąk wdowa p. Ewa Osinowa odwiedzić dzieci swe będące w klasztorze marjawickim na wychowaniu. — Jakież przerażenie ogarnęło nieszczęsłą niewiastę, gdy z ust swej ukochanej córeczki wypłynęła za łosna skarga:

— „Zabierz mnie stąd mamol! nie chcę tu więcej pozostać! Uczynili tutaj ze mnie miłośniczkę, a nie pobożną siostrę duchowną.

Interwencja u starosty Płockiego by wyrwać dziewczynkę z bagań rozpusty nie odniosła żadnego skutku. Wtedy zrozpaczona niewiasta ufała się ze skargą do prokuratora. Tam też zlekka docho dzily słuchy o tajemniczych sprzecznych z moralnością praktykach duchownych marjawickich z potwierżeniem im wychowanicami. Brak było tylko skarg poszkodowanych, które bądź z obawy, bądź obdarzone datkami pieniężnymi milczały.

Delikatną nie dochodzenia prokuratora Rogońskiego. Sędztwo dało obfity materiał.

Kowalski specjalne nabożeństwo miał do małoletnich dziewczynek, które przy pomocy przełożonej klasztoru wzywał do swego pokoju i tam dopuszczał się w stosunku do nich ohydnych praktyk, poczem odsyłał je do cel, polecając modlić się.

Te noce praktyki były głośne w całym klasztorze i znane pod nazwą adoracji nocnych.

Pewnego dnia ohydny ten zbrocze-

## Carat lewicy i frankmasonstwa we Francji.

Frankmasonja jest siwczynią teory pretensjonalnych, tak nazwanych humanitarnych. Cel jej streższa się w programie zniweczenia ił zyciodajnych narodów, jakimi są: zmył religijny, patriotyczny i zmył dobra ogólnego.

Gaston Japy Senator.

Francja uważa się za kolebkę wolności. Podręczniki szkolne w celach politycznych fałszują prawdę historyczną, wynoszą pod niebiosa dobroczynny wpływ rewolucji na losy francuskiego narodu. Prawda jest jednak prawdą i dość jest badać jej źródła, aby do wprost przeciwnego dojść przekonania.

W rzeczywistości bowiem Francja doszła do wielkiej potęgi i pomysłności ekonomicznej pod rządami swych królów, z których wielu było znakomitymi wodzami i administratorami państwa. Od czasu sławetnej rewolucji zerwana tradycja nie dała się już nigdy zupełnie nawiązać, niweczając nadzieję ustalenia narodowego rządu, podstawy rozwoju ekonomicznego i bogactwa. Wroga sąsiadka Germania czuwa podtrzymując ducha rewolucyjnego złotem i propagandą, co sprowadza periodycznie zgubne dla narodu przewroty. Narzędziem po-

wolnem tych wpływów zagranicznych jest tajemnicza organizacja wolnomularstwa, która pokryła kraj siecią swych loz przedziwnych i tłumy wolną żywotność zdrowej części społeczeństwa bezczelną tyranią. Naród wiecznie zdradzany zo bojętniał, nie wierząc w możliwość dobrych rządów rzeczypospolitej, ani w zgubne w skutkach rewolucji, co sprawia że znosi on swoją niewolę z rezygnacją. W ostatnich czasach dowiedziono, że wielki Gambetta rządził Francją z współudziałem Bismarka, do którego jeździł po rady.

Gambetta obiecał nawet Bismarkowi walkę z papieżem, zakonami i kościołem katolickim i podtrzymywanie nienawści partyjnej, aby nie dopuścić do Jedności obywateli w patriotyzmie, w bezinteresownej gotowości do poświęceń dla ojczyzny. Pochodnia ta pożarna programu Bismarka przechodził lat pięćdziesięciu z ręki do ręki pierwszych ministrów. Praktykował ją z powodzeniem. Waldeck Rousseaux, Combes, Jaures i dzisiaj jest w dobrej rękę. Ona to wytrąciła zwycięstwo ekonomiczne, (zapewnione traktatem wersalskim) z rąk narodu fran-

cuskiego na rzecz Niemiec. Dobrze jest aby u nas te prawdy były znane.

Będąc lekarzem dobroczynności dwadzieścia lat temu poznałam się z potęgą frankmasonji i jakkolwiek drobne są to fakty, charakteryzują dobrze miszczącą jej działalność. Dlatego opowiem je szczegółowo. Konkurs na doktora dobroczynności niegdyś nieistniejący, za motów czasów był już bardzo trudny, gdyż przedstawialiśmy 70 kandydatów na miejsce 30. Była to prawdziwa walka egzaminowa, gdyż każdy kandydat był już doktorem i wielu pomiędzy nimi asystentów, szpitali, obecnianych z konkursami. Kobiety spotykają na tych wysięgach rozumowania: piśmiennych, ustnych i przy łóżku chorego, niechęć łatwą do zrozumienia.

Trudności te szczęśliwie jednak zwyciężyłam. Praktykę zaczyna się od konsultacji w najbiedniejszych dzielnicach, gdzie jesteśmy od sześćdziesięciu do stu dwudziestu chorych do zbadania, co zajmowało pół dnia i trzeba się było umieścić spieszyć. Gdy chorzy przyszło piędziesiąt tylko, dozorczyni wołała witając mnie wesóło: „Coż toż nasi chorzy strajk dziś zrobili, że tak ich niedużo“.

(c. d. n.)

Dr. Antonina Ungauerowa.

## Pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej w Lubelszczyźnie.

W związku z imieniami żony swej Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w ubiegłą sobotę przybył o godz. 14 do majątku Jarczew, pow. lukowskiego, stanowiącego własność jego żony p. Potowskiego. Popyt Pana

Prezydenta miał charakter ściśle prywatny.

W niedzielę dn. 30 ub. m. o g. 16 opuścił Pan Prezydent pow. lukowski, udając się do Warszawy.

## 300 figur i krzyżów zniszczono.

Niedawno nadeszła do Lwowa z Żółkowa wiadomość o bezbożnym czynie zdziwiających osobników, noszącym ze względu na swoje rozmiary charakter systematycznego ataku na uczucia religijne ludności.

W ciągu jednej nocy zniszczyli niewysiedzeni dotąd zbrodniarze wszystkie figury i krzyże w liczbie ponad 300 na drogach pomiędzy Żółkwią i Kulikowem

z jednej strony i między Żółkwią a Dziubkami z drugiej. Bezbożnicy porozbijali młotami wszystkie kamienne, przydrożne figury, zaś krzyże drewniane przepiłowały wagi u podstaw.

Wedle kursujących uparcie pogłosek, zbrodniczy czyn jest dziełem agitatorów „Selrobu”, uwijających się w powiecie żółkiewskim.

## WYSTAWA

### Przedmiotów Gospodarstwa Domowego

### Lokalnej wytwórczości m. Białej i okolic.

Wystawa ta urządzana staraniem Instytutu Propagandy Gospodarczej (Warszawa—Senatorska 19 tel. 524—19) odbędzie się w okresie od 14 do 17 września włącznie, w lokalu nowo wybudowanego teatru świetlnego (kina) przy ul. Piłsudskiego 11. Wybór tego terminu został ustalony w porozumieniu z Władzami Administracyjnymi i Komunalnymi jako najodpowiedniejszy na podobne imprezy, gdyż w dniu 14 b. m. (w niedzielę) odbędzie się liczne zebranie Spółek Zatrudnionych, a w poniedziałek 15-go posiedzenie Wydziału Sejmikowego. Z tej okazji spodziewany jest liczny zjazd różnych przedstawicieli.

Na wystawie tej, chcąc ułatwić producentom polskim zdobycie rynków krajowych, Instytut Propagandy Gospodarczej będzie spełniał swe zadanie przez pokazy i pogadanki. Niezależnie od tego Instytut będzie przyjmował zamówienia na wystawione artykuły i prowadził drobny sprzedaż z upoważnienia wystawców.

Jak się dowiadujemy udział zgłosiły następujące instytucje i osoby:  
Podlaski Syndykat Rolniczy,  
Fabryka kopyt i szyftów Raabego,  
Okręgowe T-wo Rolnicze,

Szkoła Handlowa,  
Gimnazja Państwowe J. I. Kraszewskiego i E. Plater.  
Szpital Karola Boromeusza,  
Cechy Słusarski,  
Rymarski,  
Stolarski i inne.  
Firma Skorupski — ogrodnictwo,  
Więzienie Państwowe,  
Elektrownia Miejska,

a ponadto wiele firm prywatnych z działów ogrodnictwa, słusarskiego, murarsko-zdunskiego, masarskiego, tapicerskiego, młeczarskiego, zabawkarskiego, ceramicznego, cukierniczego, drukarskiego, introligatorskiego, gastronomicznego, hafciarskiego, piekarskiego, piwa i wina owocowe, zakłady fotograficzne i t. d.

Należy się spodziewać ze mieszkańcy m. Białej jak i okolic tłumnie odwiedzają wystawę.

Wejście na wystawę 1 zł. wojskowi i młodzież 50 gr. Dla dzieci zrzeszonych ze szkół 20 gr.

W imieniu Instytutu przyjmuje zgłoszenia i udziela wszelkich informacji, związanych z wystawą p. Eugeniusz Okuła, zam. Biała-Podl., Rynek 24 tel. 135.

## Z LEŚNEJ.

Zawiązany pod przewodnictwem p. Dyrektora M. Makarewicza Komitet obchodu Dnia Matki, w skład którego weszli okoliczni Nauczyciele, wójt, sołtyś, N. O. K. z Białej oraz Ziemiarki, wykaże ile może zbiorowa, rzetelnie szarmonizowana dobra wola i pełna zapалу energia.

Hojne datki zaofiarowały pierwsze: pp. Szeliska z Worgul i Wężykowa z Nośowa, każda wies, każdy sympatyk szlachetnej idei, podążył w ich ślady, dzięki czemu mogliśmy przygotować szereg niespodzianek.

W sobotę, po uroczystym nabożeństwie, tłum dziatwy ze szkół okolicznych i naszej, zebrał się w użyczony gościnie przez zacnego prezera OO. Paulinów, ks. Barskiego, sali parafialnej, wypełniając ją po brzegi.

Rozesłane odświeżone buziaki dzieci, ogarnione zwartym pierścieniem równie pogodnie bastrojonych nauczycieli, krewnych i seminarzystów, usposobiali mówców tak serdecznie, że wzruszenie uskrzydliło każde słowo.

Po przemówieniach p. Duczyńskiego i p. Nagórskiej orkiestra semi-

narjum, pod batutą p. Zniuka, odegrała sprawnie szereg utworów, przepięknych elektonemni produkcjami chóru szkoły ćwiczeń, pod przewodnictwem p. Pyzika, deklamacją i chóralnym śpiewem seminarzystów. Pieśni były bardzo ładne, okolicznościowo dobrane i niejednej matce przypomniały jej kołysankowe czuwanie w uspomiany, cichym domu.

Najjaśniejszy dzień się jednak rozpoczął, gdy na estradę wszedł artysta z Bożej Łaski, polonista, p. Lubicz-Nyecz, który przepysznie wypowiedzianą apostrofą do matki, z Beniowskiego, tak porwał całe audytorjum, że wszystkie serca i serduszka były unisono, na złote szuki podniesienie.

W czasie przerwy p. Dyrektora wraz z gronem nauczycielek rozdawała dziatwie cukierki i darowane przez klasztor jabłka.

Potem rozwarła się kurtyna ukazując szlachetnie wyreżyserowany przez p. Lubicz-Nyecz i poprzedzony mistrzowsko przez ulego wypowiedzianym prologiem, obrazek symboliczny p. Nagórskiej: „Matka”. Rola tytułową odtworzyła świetnie p. doktorowa Baryczukowa. Dźwięczny, liryczny jej głos, subtelne akcenty tliłości z głębokiem, patriotycznym odczuciem tragizmu dziejów Podlasia, pełne wdzięku ruchy i mimika, stworzyły mimo lekkiej abstrakcyjności założenia, typ żywy i piękny.

Partner jej, bohatera Tadzio (ucz. V k. Stelmaszuke) włął w swą trudną rolę cały romantyzm upojonej złotymi marzeniami młodości, a dziadek weteran (ucz. V k. St. Kurowski) był tak sympatycznym starszkiem, że cała mierzchnąca epoka uśmiechnęła się w jego postaci i głosie. Stawa i Natchnienie (uczennice VII oddz. szkoły ćwiczeń) wygładały szlachetnie w każdym obrazie i mowili na ładnym zaśpiewie płynących z Olimpu echi. Epizodyczna rola Jasia zrozumiana została inteligentnie, tylko wypowiedziana zbyt cicho.

Krakówiak uduchowiony z życiem przez dziewczynki z III go oddz. (trudu nauczania ich podjęła się łaskawie p. Legutkowa) wywołał powszechny entuzjazm. Kwiatów i okazków było moc, po skończonem zaś w. d. owisku, opierającemu się i nieco dającemu za ten „kawal” reżys. rowi, urządzono sympatyczną owoację, w czasie której „Stawa” wypowiedziała ułożony na jego cześć wiersz.

Gwarne i wesole opuśczały widzowie mile udekorowaną salę, z boiska zaś szły dzieci partjami do jadalni seminarjum, gdzie grono nauczycielskie podejmowało je kawą z ciastem. Po posiłku czekała je w parku nowa, przygotowana przez p. Popławską i nie spodzianka, w postaci bezpłatnej loterii fantowej.

Ponieważ nie udało się zebrać odpowiedniej ilości fantów, mimo że i „Podlasiak” sporą paczkę łaskawie nam nadał, każde dziecko razem z wyciągniętym biletem, otrzymało pocztówkę i namalowany przez seminarzystów obfatek, co dla zawiedzionych stanowiło pewnego rodzaju pociechę.

Los okazał się mądre pocziwy, bo najbiedniejsze dzieci wygrywały najcenniejsze fanty, przy czem było tyle zbiorowej uciechy, tematów do pogawędek i wylania duszy dziecięcej, że nawet ci, których fortuna musnąć kaprysem skrzydłem nie raczyła, usmiechali się do niej błogostawie i zyczliwie. Jakis biedny, nędznie odziany sierota, zobaczywszy na „stole szczęścia” materiał na lubranko, zaczęła mówić półgłosem, coś w rodzaju strzelistego aktu i przed ciągnięciem zęgną się, z namaszczaniem wyciąga „los”, a gdy mu po chwili wręca niemniej od niego uradowana loterjanka, (termin w naszym parku ukuty) granatowy cel westchnień, oczom wie-

żyć nie chce — i spogląda na ten kawatek tkany, jak na zjawę paprotnego kwiecica.

Przez kilka minut jest bohaterem dnia — wszyscy mu wieszają uznając, że on właśnie tę rzecz powinien wygrać! Cały klan szkolny stoi się w spienior tego zwycięstwa, podczas gdy „klamny” skarb kryje się starannie pod grzbą koszulną, na bijącym mocno serdusku.

Inny chłopiec ręczy, że kiedy wygrał taki śliczny kałamierz, to już zawsze musi mieć piątki z pisania, choćby to nawet były rachunki! A z polskiego, to o tem święcie napisze takie wypracowanie, że sam pan kierownik, a może nawet pan inspektor się zadziwi!

Urządowi patrolurzysta wycina mu ozio na ścieżce, zebrał sobie kiedys tam, ten miły dziełki przypominał — a wdzięczny małe dziękuję mu z zapalem, i wyrzeźbiony świeżo punkt, do ust przytuła. Całowaną również była latarka elektryczna, którą sześciu posiadacz oblicywał „pozwolcie pościć” kilku wybrańcom ze swego oddziału, ale jak bę dzie tak ciemno, że już bez światła ani ruz”.

Ach, jakże tania bywa czasem droga, kochana radość dziecka — i jak biedni są ci, co jej sobie drogą małej ofiary kupić nie chcą, czy nie umieją!

Ladnym epilogiem tego tkliwie uśmiechniętego dnia, był popis gimnastyki rytmicznej VI i VII oddziału szkoły ćwiczeń pod przewodem p. Szurka. Chorażewki o barwach narodowych, opisywane muzyczne ruchy linją śmiałego rzutu, mieniły się w słońcu, a orkiestra grała tak rażno, że rozchodzące się tłumy jeszcze daleko za Leśną, szły w takt wojennego marsza.

W niedzielę, dojrzała publiczność wypełniła znów szalenie salę parafijną, a oświetlenie elektryczne podniosło jeszcze walory sceniczne. Parę godzin ponieszpornych, minęło w atmosferze muzyki i rzeźbionego słowa jak sen, co szarą jawę trosk powszednich nam złości, i do szczytnych celów powołuje.

Wszystkim, co do wycień tej radości dorzucili więź róż, czy mały, polny kwiatusek najskromniejszego datku, wdzięczny Komitet składa serdeczne „Bóg zapłać”.

Z kroniki Towarzystwej. W ubiegłą sobotę, dn. 29 września 1928 r. w kościele N. M. P. przy ul. Brzeskiej (ks. pref. Leśniewski) pobłogosławił związek małżeński panny Wandy Lapińskiej z inż. Piotrem Szmurlo synem dr. prof. Jana Szmurlo. szczęście Boże młodej i milej parze!

## KRONIKA PODLASKA.

### KALENDARZYK.

7 paździer.	Justyty B.	— niedziela
8	— Brygidy wd.	— poniedz.
9	— Wincentego	— wtorek
10	— Franciszka	— środa
11	— Placydy m.	— czwartek
12	— Maksymilij	— piątek
13	— Edwarda	— sobota

### Z SIEDLEĆ.

Znamienne dwie marki. Stacjonują ce tu pułki wojskowe 22 p. p. i 9 p. a. c. wróciły niedawno z manewrów. Znamienne było powitanie tych pułków przez siedlecką władzę samorządową. Dla 22 p. p. zgotowano przyjęcie co się zowie. Była brama tryumfalna z odpowiednim napisem, był wystrzelał bankiet wszystko to podobno na koszt miasta.

Dla 9 p. a. c. nic nie było. Wszel

do miasta cicho, bez szumnych powitań, bez bram tryumfalnych, bankietów. Dlaczego? bo 9 p. a. c. w czasie wypadków wojennych nie zламаł przysięgi. Czyżby żołnierzy z tego pułku w Siedlecach nie uważano za żołnierzy polskich?

**Uroczystość otwarcia Cechu.** W dniu 10 września 1928 w sali Ochrony dla sierot przy ulicy Sienkiewicza 57/59 odbyło się otwarcie Siedleckiego żydowskiego Cechu Fryzjerów Golarzy i Perukarzy.

Po wyborze prezydium, przewodniczący p. Darlak udzielił głosu p. Pukaszczyzowi — delegatowi z Województwa który w krótkich słowach wyjasnił cele i zadania cechu zgodnie z nową ustawą przemysłową.

Poczem nastąpiły wybory starszego cechu na którego przy łapem głosowaniu został wybrany p. J. Szwarc.

Zebrańi upoważnili nowo wybrany Zarząd do utworzenia możliwie jak najwięcej szkoły zawodowej lub kursów. Następnie uchwalono by zwrócić się do Starostwa z prośbą by w wypadkach mających się otworzyć zakładu w Siedlecach lub powiecie nie udzielono zezwolenia bez zasięgnięcia tacheowej opinii Siedleckiego Cechu Fryzjerów Golarzy i Perukarzy.

### Z gm. Wodunia pow. siedlecki.

W przeciągu krótkiego czasu mieszkańcy gm. Wodunia postawili 3 szkoły według najnowszych wymagań władz szkolnych i dzięki czemu 800 dzieci może w wzorowych warunkach uczyć się.

Jeżeli chodzi o drogi, to gminiaci wykazali bardzo duże zrozumienie. Niech posłuży chociażby ten dowód, że z własnej inicjatywy uchwalili zobowiązać się do 1 metra<sup>3</sup> kamieni z kazyli 6 morgów na konserwację przechodzącej przez gminę szosy.

Kasa Gimna pomimo wielkich trudności zaczyna się rozwijać i posiada własnego kapitału zł. 4731.

Na terenie gminy jest 6 straż; pożarnych; przy każdej strażi przysposobienie wyspkowe; 8 kolonizacyjnych; 3 oddziały związku strzeleckiego. Na terenie gminy są 2 spółdzielnie spożywcze o obrocie rocznym zł. 130.000.

Niezmiernie się cieszymy z tak wielkiej żywotności mieszkańców gm. Wodunia i z całego serca życzymy: „Panie Boże dopomóż”.

### Z SOKOŁOWA.

**Okręgowy Zjazd Straży Pożarnych.** W niedzielę ubiegłą odbył się tutaj Okręgowy Zjazd Straży Pożarnych z całego powiatu sokołowskiego.

Zjazd rozpoczął się zbiórka przybyłych Straży i raportem, poczem duży prze-maszerowały do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed zgromadzonymi przedstawicielami władz oraz przedstawicielem związku Wojewódzkiego inspektorem Błaszczykiem.

W dalszym ciągu nastąpiła dekoracja zasłużonych, której dokonał p. starosta. Srebrnym krzyżem za usługi, udekorowany został p. Janusz Fedich za dzielność i pracę w organizacji strażackiej oraz pracę społeczną w ogóle, ponadto 20-tu członków straży otrzymało znaki za wysługę lat.

Sąd konkursowy ustalił w zawodach następujące wyniki. W grupie straż małomiasteczkowych, pierwsze miejsce zdobyła straż z Sokółowa, drugie ze Stędynia. W grupie strażi wiejskich pierwszeństwo uzyskała straż z Repki, drugie z Kępina.

**Trup na torze.** Dnia 1. b. m. pociąg zdążający z Malki do Sokółowa pod Sokółowem zabił nieznanego mężczyznę, lat około 20. Pity zabitym żadnych dowodów nie znalaziono.

### RYTELE ŚWIECKIE, pow. sokołowski.

**Śmierć na zabawie.** W nocy z dn. 29 na 30 b. m. we ws. Rytele Świeckie, w czasie odbywającej się zabawy został zabity Rysko Stanisław. Na telefoniczne za-

rządzenie Urz. Śled. wyjaśniono, że powracającego z zabawy Ryska Stanisława pobili: Piotr Charuczki, Rytz Stanisław, Szczesniak Władysław, wszyscy mieszk. wsi Rytele Świeckie i Siwek Czesław ze wsi Bojary sztachetami od ogrodzenia i odważnikiem. Rysko po godzinie zmarł. Sprawcy zostali aresztowani.

### Z BIAŁEJ.

**Poswięcenie pomnika s. p. ks. Noyszewskiego.** W dniu 30 września b. r. odbyło się na emmentarzu miejscowym poświęcenie pomnika s. p. ks. Noyszewskiego b. dziekana w Białej Podl. Na uroczystość tę przybył ks. kan. Kobylinski z Siedleć, oraz siostrzeniec s. p. ks. Noyszewskiego ks. Noyszewski i ks. Kamieński z Łukowa. Poswięcenia dokonał ks. kan. Kobylinski w asystę ks. pref. Romanowskiego i miejscowego duchowienstwa oraz wygłosił przemówienie.

**Kabaret-Dancing.** W dniu 6 b. m. w sali N. O. R. staraniem p. Zakrzewskiej odbędzie się Kabaret-Dancing występować będą osoby miejscowe.

Wieczór ten pełen najrozmaitszych atrakcji dostarczy wiele rozrywek publiczności. Dochód przeznaczony na półkolonie letnie dla najbardziej potrzebującej działwy.

**Uroczyste udekorowanie mistrza Kolarskiego m. Białej Podlaskiej,** oraz wręczenie nagród zwycięzcom biegów o mistrzostwo Kolarskie odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 13 przed pomnikiem Odrodzenia.

Porządany jest gremjalny udział członków Sekcji Sportowej P. W. S. oraz jak najliczniejszy udział publiczności.

**„Malka Szwarcenkopf”.** W dniu 2 października b. r. przybył do Białej zespół artystów Teatru Nowości w Warszawie. Artysty w dniu 2 b. m. odegrali w sali kina „Miraz” świetną sztukę Gabryeli Zapolskiej „Malka Szwarcenkopf”. Publiczność zapeniła salę do ostatniego miejsca przyjmując sztukę entuzjastycznie, nagradzając artystów buczkami i brawami, nawet przy podniesionej zasłonie (która z trudnością się odsłania z przyczyn wiadomych tylko p. Pawłowskiemu).

Na pierwszy plan grą swą wysuwali się pp. jako Marszeńk, Buzzyński, w roli Jojnie i mitkiesa Kępski, w roli Jenty Arciszewska. Wyrozmie także należy p. Cerańek, kierującą główną rolę „Malki Szwarcenkopf” i starego Finulkesa oraz Lewi. Po zatem wszystkie inne role chociażby najdrobniejszych obsadzone pierwszorzędniemi siłami z poszczególnych momentów sztuki, na specjalne podkreślenie, zasługują sceny wesela w akcie 3-cim w których ogólny popis wywołujący aplasy publiczności miał Marszeńk i Jenta pod reżyserją p. Witolda Kuncewicz artysty reżysera teatrów miejskich warszawskich.

**Z Sądu.** Dnia 26 września Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa M. Walewskiego, w składzie: sędziowie T. Limanowski, J. Mioduszewski, pod-prokurator J. Piekarczyk rozpoznął sprawę o rozruch (z art. 122 KU.) mającą znaczenie społeczne, w każdym razie zasługującą na uwagę.

Zdawałoby się, że w obecnym czasie spraw takich być w Polsce nie powinno.

**Przebieg sprawy następującej.**

Dnia 15 maja 1928 r. Ruśkowie, powiatu Konstantynowskiego, odbywał się odpust. Już od samego rana dąło się zauważyć pnych czyniących awantury. W czasie meszporow awantury stały się częstsze. Patrol policyjny z policjantów Władysława Kuska i Franciszka Kucharskiego zwrócił się do grupy bijących się kłami i kamieniami chłopców, żądając aby natychmiast zaprzestali walki i rozeszli się. W odpowiedzi na to wzwanie obie strony rzuciły się na stróżów

porządku publicznego krzycząc: „zabić, rozbić”. Napastownicy bronili się bagnietami, jednak pozycja ich stała się groźną, gdy duży kamień strzaskał kołbę karabinu Kusia, a drugi kamień trafił go w głowę. Na policjantów sypany się razy kijow kamienie, zaś jeden z napastników, chwycił za bagnę i policjantom groziło rozbrojenie. Wówczas Kusia strzelił, kładąc trupem na miejscu jednego z napastników Zubkę. Pozostali natychmiast rozbiegli się, w rezultacie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 6 osób.

Na przewodzie sądowym po zbadaniu szeregu świadków i wysłuchaniu obroncy adwokata Skudro, wyjasnionem zostało, iż oskarżony Bronisław Krawczyk nadbiegł po zabicciu a Jan Sinica nie był wcale w liczbie napastników. Widok zabitego Zubki tak podzielał na Krawczyka, iż krzyknął on „zabijcie mnie”, lecz basła „zabijcie” nie wydawał.

Sąd Okręgowy po naradzie Bronisława Krawczyka i Sinicę uniewinnił, zaś pozostałych oskarżonych: Władysław Tozyski, Józef Krawczyk, Władysław Zubko (brat zabitego napastnika), Józef Tozyski zostali skazani po 1 1/2 roku więzienia, a po zastosowaniu amnestji, po roku więzienia, oraz na ponoszenie opłaty sądowej i kosztów w procesowych.

Miejmy nadzieję, że ten wyrok poruszy ludność, iż wszelkie zbiegowiska, pijaństwo i awantury uliczne nie mogą być tolerowane i że winowajców czeka zasłużona surowa kara.

**Pobicie.** W dn. 30. IX. r. b. na ul. Brzeskiej w czasie boju został pobity przez zadanie kilku lekkich ciałych ran w głowę Stanisław Leszczyński, przez Kuzawskiego Józefa i Dudę Tomasza. Wszyscy trzej są stałymi mieszkańcami m. Białej.

**Z Kina Kino „Miraż”** w ostatnich czasach wyświetla stare, porwane obrazy, które niezapomniane dostarczenia widzom odpowiedniej rozrywki, zmuszają do opuszczenia sali w połowie seansu. A jeżeli dodamy jeszcze panujące tam brudy zawieszające którym trzeba byłoby przychodzić z jakimś proszkiem lub płynem, by się opędzić od mepoządanych i tak przykrych towarzyszy. Przecież to jest Kino polskie i wygład swój powinno zmienić na więcej estetyczny, jak przystoi na przybytek sztuki.

**Ustępy w podwórzu przy ul. Warszawskiej Nr. 3** w domu sejmikowym przedstawiają sobą obraz niedły. Zupelnie nie nadają się do korzystania bo są to istne zawaliska. Lokatorzy tego domu odczuwają brak podobnych budynków i dobrzeby było gdyby Sejmik jako właściciel domu wybudował nowe, lub wyreperował stare.

A może rychlej by to się stało, gdyby tak zajęła w podwórku domu Nr. 3 przy ul. Warszawskiej Komisja Sanitarna i fakt ten stwierdziła.

**Usiłowanie zabójstwa.** W dn. 30. IX. r. b. pomiędzy godz. 20 a 21 meznany dotychczas sprawca, prawdopodobnie przejęzemię usiłował zabić mieszkańca kolonii Dobryń, pow. Białskiego Andrzeja Łucyka, w czasie kiedy Łucyk znajdował się w swoim mieszkaniu, sprawca wystrzelił przez okno 2 razy z rewolweru, lecz obydwa strzały zostały chybotne.

W dn. 1 października b. r. w fabryce Raabego w Białej zašzędł nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ mieszkaniec m. Białej-Podl. Skuhimowski Stanisław, podczas pracy przy gatach. Skuhimowskiem został obcięty do pierwszego stawu duży palec u lewej ręki, oraz resztę palców u tej ręki, pokaleczone. Skuhimowski został umieszczony w miejscowym szpitalu.

## WALIM, pow. konstantynowski.

**Pożar.** We wsi Walim, gm. Hołowczyce, wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Rypiny. Spłonęło: stodoła, 2 chlewy, 3 świnię, 5 owiec, zboże w snopkach, pasza i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 869) zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, przez domowników.

## Z WŁODAWY.

**Śmierć kłusownika.** W dniu 1. b. m. nadgajowy lasów Włodawa, Targański Mikołaj w pościgu za kłusownikami i w obronie własnego życia, zabił znanego na terenie pow. Włodawskiego kłusownika, Romaniuka Bazylego.

## Z Rady Miejskiej.

W dniu 27 września b. r. odbyło się pierwsze po ferjach letnich posiedzenie Rady Miejskiej.

Przed rozpoczęciem obrad, burmistrz p. Zakrzewski powitał Radę, nadmieniając że ta sesja pierwsza ze względu że zbliża się nowy rok budżetowy, jako czynnik rozważa w poczynaniach miasta powinna zająć się ułożeniem planu realnego dobrze obmyślanego i od tego właśnie praca rozpoczynać się winna. Następnie zdał sprawozdanie ze stanu wykonanych prac.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się że Zarząd miasta właśnie uczynił dla miasta, jak wybudowanie teczni, do której teraz tylko sprowadza się odpowiednie narzędzia, podniesienie stanu elektrowni, wydomeczenie teczni stazackiej, która w roku przyszłym zostanie kompletnie wykonana, wybudowanie dwóch szkół powszechnych, jedna na Grabanowskiej, która już jest czynna, a druga na Woli. Szkoła na Woli ma na razie gotowy parter, a ukończenie reszty nastąpi w roku przyszłym. Obecnie czynią się przygotowania do szkoły Kzemińskiej, Reperacje i brukowanie ulic np. ul. Dokułowskiej, Kolejowej, Cementarnej, części ulicy Nowej, i do dalszego podniesienia miasta Zarząd miasta robi nadzieję ulepszenia bruków na ulicach miasta w przyszłym sezonie i zaprowadzenia kanalizacji i wodociągów.

Jedną zaś z najpilniejszych prac biurowych to będzie uporządkowanie ksiąg ludności, które trwać będzie do 1 lutego 1929 r.

Po przemówieniu p. burmistrza nastąpiło odczytanie protokołu który został przez zebranych przyjęty. Późem p. Krupczak jako delegat z ramienia Rady do Sejmiku powiatowego zdał sprawozdanie z prac Sejmiku.

Sejmik obecnie mieści się we własnym gmachu i cała praca była skierowana do uzyskania i wyremontowania budynku. Obecnie Sejmik prace swoje skierował ku podniesieniu powiatu.

Praca Sejmiku idzie trzema korytami, a więc w kierunku naprawy dróg, podniesienia szkolnictwa i zmniejszenia powiatu. Prace te w znacznej części już zostały wypełnione — gruntownie została wyreperowana szosa do Tucznęj, do Łomaz; z Łomaz do Rossosza i w pospiesznym tempie buduje się do Wisznice wespół z powiatem Włodawskim, następnie połączenie z Zalesiem i do stacji Chotyłów jest w części wykonane, reszta zaś z Chotyłowa do Bieżunia pozostawiona na rok przyszły. Pozostają do wyglądzenia połączenia Terespol — Końceń; Terespol — Bohukaty. Roboty te są to roboty ziemne i w najbliższym czasie będą wykonane.

Zawdzięczając reorganizacji w administracji, powstał jeden Zarząd dróg, co wpły-

wa bardzo korzystnie na prace wyteżone w tym kierunku.

Trzech techników zostało oddane do użytku gmin, a wieś Zaborów sama na własny koszt reperuje drogę u siebie.

Przechodząc do melioracji, p. Krupczak objaśnia zebrany, że pełnych planów zrealizować nie można z braku funduszy, jednak bardzo ważny plan co do regulacji rzeki Krzyny jest wykonany i przesłany do zatwierdzenia.

Następnie wiele Sejmik zrobił dla powiatu w kierunku szkolnictwa. 7 kl. szkoła w Piszczacu została już oddana do użytku, 7. kl. w Ciebobrze, 2 kl. w Husinie, 5 kl. w Huszycy, 4 kl. w Dokudowie są na ukończeniu i na rok przyszły będą czynne.

Po sprawozdaniu p. Krupczaka Rada przystąpiła do uchwalenia punktów zawartych w porządku dziennym, a mianowicie:

1) Uchwalono 200 zł. na zakup węża, jako nagrodę i rewanz za 1000 zł., które otrzymała straż białska za ćwiczenia podczas zjazdu, dla zwyciężkiej drużyny strażackiej w zawodach które się odbyły dnia 26, 27 b. r.

Burmistrz wyjasnił że suma ta uszczerbku nie robi bo znajduje pokrycie w dochodach stacji benzynowej.

2) Uchwalono 100 zł. na zakup pucharu jako nagrody dla mistrza kolarskiego m. Białej Podl. Zawody te mają się odbyć dnia 23 i mają mieć charakter reprezentacyjny. Sprawa ta uległa dyskusji. P. Radny Woliński wypowiedział się przeciw przyznaniu 100 zł. na zakup pucharu, motywując że o tyle sporty estetyczne są dobre o tyle zawody są złe bo umijają zdrowie i nerwy i są demoralizujące. Zarzut ten odparł p. Zakrzewski utrzymując że trening jest rzeczą dobrą bo wyrabia wytrzymałość. Przygłosowanemu wypowiedział się 20 za, przeciw 5, i puchar mistrz kolarstwa otrzyma.

3) Uchwalono przyznać 15% dodatku droższanego wszystkim pracownikom elektrowni, ponieważ dodatek ten znajduje pokrycie w budżecie elektrywni. Burmistrz wyjaśnia że pracodawcy elektrowni przychodzili do magistratu i niepokoili zarząd o podwyżkę. Radny Bogalski wnosi by wypłacić pracownikom elektrowni 15% dodatku, wyliczając kierownika, wniosek Bogalskiego upadł.

4) Radny Wajeman wnosi o powołanie sądu honorowego do rozstrzygania spraw osobistych członków Rady. Radny Krupczak i burm. p. Zakrzewski, oświadczają, że nie ma podstaw prawnych oraz brak regulaminu nie pozwala na powołanie sądu. Wyłosiła się ostra dyskusja między radnym Jurkiem Bogalskim i Wolińskim. Wobec tego ze radny Wajeman przy swoim wniosku pozostał przeto zarządono głosowanie, po którym postanowiono wezwać komisję regulaminowo-prawną do opracowania regulaminu dla członków Rady.

Następnie Radni wystąpili z wolnym wnioskami, jak umorzenie kar zaległych i w sprawie podatków od sztyldów.

Na tym pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej zostało zakończone.

## List do Redakcji.

Do Redakcji „Podlasiaka” w Białej Podlaskiej.

Na podstawie i stosownie do art. 30. Rozp. Prez. Rptej z dnia 10 maja 1927 (Dz. U. R. P. N. 45 z dnia 24 maja 1927 r.) proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze tygodnika „Podlasiak” następującego sprostowania artykułu „Transparenty w Tygodniu Dzieckim”, zamieszczonego w kronice Podlaskiej w Białej.

Nieprawdą jest, jakoby na czele pucharu dzieci szkół powszechnych niesione były „transparenty” z napisami „Chcemy kropki mleka”, „Chcemy linoleum i wygodnych schodów”, natomiast prawdą jest, że tran-

sparenty miały napisy: „Prosimy o krople mleka”, „Prosimy o linoleum i wygodne schody”, co zmienia zupełnie postać rzeczy.

Nieprawdą jest, jakoby „fakt ten wywarł bardzo niemile wrażenie” natomiast prawdą jest, że prośby dzieci, wypisane na transparentach zwróciły uwagę społeczeństwa na niedostateczne zaspakajanie szkół w rzeczy, o które dzieci proszą.

Biała Podlaska, d: 3/10 1928.  
Inspektor Szkolny

Leonard Krupczak.

## Korespondencja.

### Kasa Stefczyka w Leśnej Podlaskiej.

Zanim opiszę działalność Kasy Stefczyka w wyżej wymienionej miejscowości, rzucę garść wiadomości o pionierze spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych i rozpowszechnianiu tychże spółek.

Franciszek Stefczyk urodził się (1861 r.) i kształcił w Krakowie. Ojciec jego był znanym działaczem społecznym i wiele zasług położył około krzewienia oświaty ludowej.

Fr. Stefczyk będąc jeszcze w gimnazjum przysięgał w kościele, że całe życie służyć będzie Polsce. Wcześniej też ujawnia zamiłowanie do pracy społecznej, wierzy on, że przyszłość i odrodzenie Narodu leży w ludzie.

Po otrzymaniu stopnia dr. filozofii mógł być zabiegać o korzystną posadę, chcąc jednak poznać lud przyjmuje skromną posadę nauczyciela średniej szkoły rolniczej. Stykając się z ludem w Kółkach rolniczych widzi, że jedna z najpotrzebniejszych potrzeb jest sprawa kredytu, bo lichwa pozbawia rolników mienia. W tym celu zapoznaje się z działalnością spółdzielni kredytowych Raiffeisena i zakłada spółdzielnię oszczędnościowo-pożyczkową. Nie znajdując nigdzie poparcia w formie kredytu, apeluje do ludności czyli do samopomocy i nie zawiodł się. Wkłady więc oszczędnościowe stały się

podstawą spółdzielni. Zdawałoby się, że wszyscy garnąc się będą do tak wzniosłych poczynan. Tymczasem społeczeństwo odnosiło się z nieufnością, zwłaszcza sfer wyższe Lud zdobywał się na więcej odczucia i zrozumienia. Nie zraził się jednak tem Stefczyk, pracował niezmiernie rozkrzewiając swoją ideę i doczekał tego, że z początkiem wojny b. Galicja, gdyż na tym terenie pracował, pokryta była spółdzielniami.

A w roku 1927 Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych w Warszawie (dzielo również Stefczyka) skupiało 7 związków rewizyjnych, 8 central gospodarczych, 2.706 spółdzielni zrzeszających 416 590 członków.

Zakładając spółdzielnię chodziło Stefczykowi przede wszystkim o ratowanie drobnych rolników od helwy, udzielając im kredytu na dogodnych warunkach, a także gromadzić wkładki oszczędnościowe, aby stało się przyzwyczajeniem i wpajać to przekonanie, że oszczędność jest drogą, która wiedzie z nędzy do piędzdy.

Taką właśnie wyżej opisaną Kasę założono w Leśnej. Tu już cyfry same za siebie powiedzą.

Kasę Stefczyka założono w Leśnej 1.VII 1926 r. do 31.XII 26 r. złożono 402 zł. udziałów członkowskich.

Ilość członków na dzień 1.I. 19. 7 r. wynosiła 16; złożonych udziałów 370 r. Ilość członków na dzień 1.I. 1928 r. wynosiła 35; złożonych udziałów 696 r.

Skład członków: drobni rolnicy 94%; właściciele ziemscy 0.02%; właściciele przedsiębiorstw handlowych 0.01%; rzemieślnicy 0.01%; naukowcy 0.01%; urzędnicy 0.01%; w ciągu 1927 roku udzielo no 22 członkom pożyczek w wysokości 2943 z. pobierając od nich po 12% w stosunku rocznym. Il. sc e bnków na dzień 1.IV 1928 wynosiła 68; udziałów 1126 z. udzielono pożyczek w wysokości 8000 z; ogólny obrót wynosił 19.052 z.

Na dzień 1.VII. 1928 r. było 81 członków; udziałów 1237 z; ogólny obrót 23.179. Na dzień 1.VIII 1928 r. członków

82, udziałów 1586 r. ogólny obrót 33.252 zł. udzielono pożyczek w wysokości 13543 zł.

Mam to przekonanie że Kasy Stefczyka mają przyszłość przed sobą niech tylko lud zrozumie zasady spółdzielni i przejmie się nimi, będą się wtedy czuli związani węzłem miłości i wzajemnej pomocy stając „jednym za wszystkich i wszyscy za jednego”. Jedni mający grosz zaoszczędzony będą go oddawali czy jako udział czy jako wkładkę oszczędności, zyskując procent i mając to przekonanie, że pomagają bliźnim potrzebującym, drudzy posiadający wykształcenie oddadzą swą pracę na usługi bliżnich.

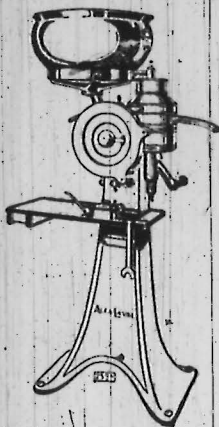
Obserwator.

## Komunikaty.

### Przepisy meldunkowe.

D. 19 września, weszło w życie rozporządzenie o kontroli ruchu ludności. W myśl tego rozporządzenia, kiedy kto przebywa w jakiegokolwiek miejscowości dłużej, niż 24 godziny, winien być zameldowany w gminie przed upływem następujących 24 godzin. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu, lub dzierżawcy domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa. Kto opuszcza swoje miejsce zamieszkania i przenosi się do innej miejscowości lub przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w obrębie tej samej miejscowości, winien być wymeldowany w gminie przez właściciela, lub dzierżawcę domu, w którym mieszkał, przed upływem 48 godzin od chwili opuszczenia miejsca zamieszkania.

Dla celów kontroli ruchu ludności ma głą organa władzy administracji ogólnej, gmin i policji państwowej żądać wylegitymowania się. Dla ułatwienia legitymowania się wydawane będą na żądanie przez gminy dowody osobiste osobom w tych gminach zamieszkałym i zameldowanym. Za dowody te pobiera się 80 gr. tytułem zwrotu kosztów druku. Innym opłatom dowody osobiste, jak również podania o ich wydanie nie podlegają.



# Gospodarzu! kup najlepszą w świecie, oryginalną szwedzką wirówkę „ALFA LAVAL”

a nie pożałujesz wydanych pieniędzy.

Za najtrwalszą budowę i najlepsze odtłuszczenie wirówki „ALFA LAVAL” zdobyły przeszło 1300 najwyższych nagród i odznaczeń.

Przeszło 4,000,000 wirówek „ALFA LAVAL” w użyciu.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcz.

W roku bieżącym otrzymaliśmy: wielki złoty medal na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej przy I Targach Północnych w Wilnie, złoty medal na wystawie w Brześciu n/Bugiem, oraz szereg innych najwyższych nagród i odznaczeń za wirówki „Alfa Laval” i inne maszyny mleczarskie.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARNI SPÓŁDZIELCZYCH.

## Tow. ALFA-LAVAL

Sp. z ogr. odp., Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.

Po zakup wirówek prosimy się zwracać do naszych przedstawicieli na Białą i okolice

**PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY, Biała Podlaska.**